GAZETA Krakowska junior

Szkolna Gorączka

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Złockiem
Złockie 69
33-370, Muszyna

Numer 36 09/15

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU POLSKA PRESS GRUPA

PARTNER Fundacja Orange

Spis treści

Strona 1) Wspomnienia z wakacji

Strona 2) Ciekawe rozmowy - Wywiad z Pauliną Chylewską dziennikarką telewizji TVP1

Strona 3) Ciekawe rozmowy - Wywiad z Pauliną Chylewską dziennikarką telewizji TVP1

Strona 4) Aktualności i rozrywka

/Szymon.B/

Wakacje to czas odpoczynku od nauki.

Niektórzy wykorzystali go na wyjazd w góry czy nad morze. Pozostali, zaś nie wyjechali z rodzinnych miejscowości, ale za to spędzili ten czas w równie interesujący sposób.

Szkoda, że wakacje trwały zaledwie dwa miesiące.

Z pewnością będziemy tęsknić za tymi cudownymi, pięknymi miejscami oraz ludźmi, których spotykaliśmy na swojej drodze.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku zwiedzicie inne, tak samo ciekawe zakątki naszego świata.

/Adrian N./

PAULINA CHYLEWSKA: *"Z resztą w życiu nie myślałam, że będę z telewizją i dziennikarstwem wiązać swoje życie. Kompletnie nie przyszło mi to nigdy do głowy."*

Dla nas na szczęście została dziennikarką i to nie byle jaką...

O Jej planach, początkach z telewizją, byciu dobrym dziennikarzem rozmawiali redaktorzy ze "Szkolnej Gorączki".

"Szkolna Gorączka": Dzień dobry.

Paulina Chylewska: Dzień dobry.

SG: Jesteśmy dziennikarzami ze szkoły w Złockiem. Redagujemy miesięcznik pod tytułem "Szkolna Gorączka". Staramy się dostarczyć naszym kolegom różnych tematów, które mogłyby ich zainteresować. W tym celu chcielibyśmy zadać Pani kilka pytań.

SG: Czy decyzja dotycząca Pani aktualnej pracy została podjęta spontanicznie, czy wręcz przeciwnie - może marzyła Pani o tym od dziecka?

PCh: Nie, nigdy o tym nie marzyłam. Bardzo długo marzyłam o tym, by być nauczycielem. Potem chciałam być adwokatem. A potem zdarzyło się tak - ponieważ pochodzę z Bydgoszczy - mój tato, który oglądał bydgoską telewizję, przerzucając kanały, trafił na dziennikarkę, którą bardzo lubił. Nazywała się Basia Kozber. Ogłaszała właśnie, że szuka młodych ludzi do prowadzenia magazynu młodzieżowego. Tata spojrzał na mnie i powiedział: "Słuchaj, ty byś nie chciała...?". A ja miałam w głowie zupełnie inne rzeczy! Przez pół swojego życia tańczyłam, śpiewałam, miałam różne zainteresowania. Ale powiedzialam: "Wiesz co, tato? Dobra, spróbuję". Poszłam na przesłuchanie (nikt wtedy nie nazywał tego castingiem). Okazało się, że do prowadzenia programu wybrano wtedy chyba dwadzieścia osób. Prowadziliśmy go na zmianę, w różnych konfiguracjach. Tak mi się to spodobało, że najpierw pracowałam w bydgoskim ośrodku telewizji, a potem, gdy został ogłoszony casting do "Roweru Błażeja", poszłam do tej samej Basi, która mnie gdzieś tam "wyczaiła" na tym castingu. Powiedziałam: "Słuchaj, jest taki program - "Rower Błażeja" - w Warszawie, i oni tam szukają prezenterów. Mam jechać czy nie?". Odpowiedziała mi wtedy: "Wiesz co? Jeśli nie pojedziesz, to się na ciebie bardzo obrażę". To mi wtedy dało do myślenia. Zapytałam: "Ale jak to? Dlaczego się na mnie obrazisz?" - "Jedź i spróbuj! Jak nie spróbujesz, będziesz tego całe życie żałować". I stało się oczywiście tak, że pojechałam, spróbowałam... i się udało. Było bardzo, bardzo fajnie i do dzisiaj absolutnie żadnej decyzji z tych dwóch decyzji - ani tej pierwszej dotyczącej pójścia na przesłuchanie do bydgoskiego ośrodka, ani tej drugiej, wyjazdu do Warszawy - absolutnie nie żałuję!

SG: Czyli jednak "spontan"?

PCh: Jednak spontan, tak, zdecydowanie! (*śmiech)* Z resztą w życiu nie myślałam, że będę z telewizją i dziennikarstwem wiązać swoje życie. Kompletnie nie przyszło mi to nigdy do głowy.

SG: A czego nauczycielem chciała Pani zostać?

PCh: Właściwie nie pamiętam... Moja mama była nauczycielem klas jeden-trzy i myślę, że może szłam tym tropem, może to będzie bardzo podobny zawód, choć dzisiaj, szczerze mówiąc, już nie pamiętam...!

SG: Jakimi zasadami powinien kierować się dobry dziennikarz?

PCh: Rany, to jest najtrudniejsze pytanie świata! (*śmiech*) Na to pytanie nie da się odpowiedzieć tak łatwo! Myślę, że taką jedną z najważnieszych zasad, którą każdy dziennikarz - obojętnie, czym się zajmuje: czy polityką, czy sportem, czy rzeczami związanymi z życiem społecznym... jest to, że każdy powinien kierować się PRAWDĄ. Myślę, że to jest najważniesze w dziennikarstwie, żeby pokazywać ludziom rzeczy prawdziwe. Nie oszukiwać, nie koloryzować, nie udawać, że coś jest inne, niż jest naprawdę, tylko pokazywać rzeczy absolutnie prawdziwe. I w myśleniu o rzeczach, które robimy, też trzeba kierować się prawdą. Tym, że chcielibyśmy pokazać ludziom jak najwięcej rzeczy, które dzieją się tu i teraz, są prawdziwe, czasem wesołe, czasem smutne - różnie bywa - ale żeby to była najważniesza zasada, którą się kierujemy, i żeby to było bardzo rzetelne. Jak pokazujemy coś, to znaczy, że sprawdziliśmy to od początku do końca. Każdą jedną informację - czy dotyczy ona wielkich rzeczy, czy takich całkiem malutkich - musi być tak sprawdzona, żebyśmy mieli stuprocentową pewność, że nikogo nie oszukamy albo nikogo nie skrzywdzimy. To są rzeczy, które dla mnie są chyba najważniesze.

SG: Co jest najtrudniejsze w pracy dziennikarza?

PCh: To zależy! Jak pracujesz przy takim programie, przy którym ja kiedyś pracowałam, który nazywał się "Kawa czy herbata?", który zaczynał się o szóstej rano, najtrudniejsze było wstać o czwartej. Ale myślę, że ogólnie najtrudniejsze jest to, żeby przygotować się dobrze do tego, co robimy. Jeśli mamy rozmowę z gościem, to musimy o tym gościu wiedzieć praktycznie wszystko: jak się nazywa, kim jest, co w życiu robi, i wiedzieć, o czym chcemy z nim rozmawia. To są takie najważniejsze rzeczy,
które musimy wiedzieć i chyba najtrudniejsze jest to, żeby tę wiedzę zdobyć,a potem umieć ją wykorzystać. Bardzo często zdarza się tak, że na rozmowę z gościem mamy dwie-trzy minuty. Wydaje się, że to jest bardzo mało, ale czasem zdarza się tak, że to jest bardzo dużo. Trzeba umieć ten czas tak zagospodarować, żeby nikt nie miał poczucia, że było czegoś za mało albo za dużo-

SG: Jaka była Pani najśmieszniejsza wpadka podczas wywiadu?

PCh: Podczas wywiadu to nie pamiętam... Ale pamiętam wpadkę, która zdarzyła mi się na Igrzyskach Olimpijskich w Atenach... W podnoszeniu ciężarów brała udział zawodniczka Aleksandra Klejnowska. Startowała w kategorii pięćdziesięciu ośmiu kilogramów. Miałam do podania mnóstwo informacji typu: "ten zdobył złoty medal, a ten srebrny, a ten taki, a ten...
W jakimś takim ferworze walki, w tym ciągu informacji, powiedziałam, że Aleksandra Klejnowska podnosiła w kategorii pięćdziesięciu ośmiu kilometrów! Dopiero potem zdałam sobie sprawę z tego, co powiedziałam, i pomyślałam sobie "Po prostu koniec świata!". Takich wpadek, przejęzyczeń, różnych takich rzeczy - szczerze mówiąc - zdarzyło mi się sporo, chociaż dzisiaj już wszystkich nie pamiętam.

SG: Zawsze zaczynając wywiad, mamy ogromną tremę. Jak radzi sobie Pani ze stresem?

PCh: Nie radzę sobie kompletnie! Akurat ostatnio prowadziłam jeden z koncertów podczas festiwalu w Opolu i bardzo się cieszyłam, że mam same dlugie suknie, dlatego że strasznie trzęsły mi się nogi. Miałam takie poczucie, że jak stoję, to wszyscy widzą, że mi się te nogi tak strasznie trzęsą! (*śmiech*) Ja sobie nie radzę ze stresem, za to działa jedna rzecz: kiedy zapala się czerwona lampka, która jest na kamerze i oznacza, że jestem na antenie i muszę zacząć mówić, jest to moment, w którym puszcza stres. Zaczynam mówić. Zaczynam robić to, co do mnie należy - czy prowadzić koncert, czy program, zależnie od tego, co robię - i wtedy czuję, że ten stres odpuszcza. Cazuję, że robię swoje i muszę zrobić to najlepiej, jak potrafię, i skupiam się tylko i wyłącznie na tym. (...)

/wywiad przeprowadzili: Biel Ewelina, Podobińska Natalia, Ryś Jan, Żygłowicz Magdalena
redakcja i korekta: Wąchała Patrycja/

Dalszy ciąg wywiadu na stronie Szkoły

Tego z pewnością nie mogliście przegapić!

Na przełomie **czerwca i lipca** wzięliśmy udział w konkursie **„Europa to My".**
Spośród kilkuset zgłoszeń z całej Polski to nasza prezentacja znalazła się wśród 20 finalistów!

Pomimo tego, że nie wygraliśmy głównej nagrody, którą był koncert, mieliśmy możliwość poznania ciekawych ludzi i zaobserwowania od kuchni pracy telewizji. Powstał też materiał na temat Złockiego i okolic.

Oto link do tego reportażu: *http://vod.tvp.pl/audycje/publicystyka/europa-to-my/wideo/eurpoa-to-my-zlockie/20924596*

Z kolei **30 sierpnia** w Gorzowie Wielkopolskim odbył się koncert wieńczący zakończenie konkursu **"Europa to My"**. Wieczorna impreza poprzedzona była możliwością spotkania się z 20 finalistami w tzw. MIASTECZKU EUROPEJSKIM, które składało się z namiotów promujących dany region i gminę. Naszą gminę godnie reprezentowali: dyrektor szkoły Anna Buczkowicz oraz nauczyciele: Barbara Kozyra, Magdalena Gomułka, Agnieszka Kulig – Chyczewska, a także uczennica Patrycja Wąchała wraz z Mamą.

7 września w ZSP zagościł kolorowy pojazd z Nibylandii. W bajkowym busie, pełnym książek wydawnictwa Media Rodzina, promowano czytelnictwo. Przybyli uczniowie mogli zapoznać się z najnowszym wydaniem *„Piotrusia Pana"*, którego fragmenty odczytał pan Piotr – animator zajęć.

/oprac. Iza Cz./

SZKOLNY HUMOREK

- Co to jest półtora + półtora?
- Cały tor.

- Jak walczą elektrycy?
- W zwarciu.

Co ma wspólnego człowiek z Windowsem?
- Też łapie wirusy.

- Co jedzą korniki na obiad?
- Szwedzki stół.

- Co ma wspólnego Windows z łodzią podwodną?
- Otwórz okno, a zobaczysz.

/oprac. Xgreg1/

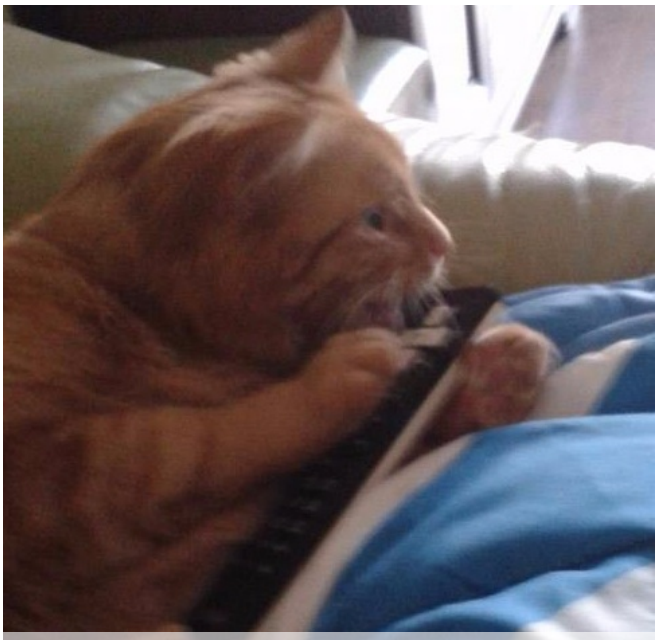

... to ja zmienię kanał **(Fot. Xgreg1)**

W przygotowaniu gazetki udział wzięli: Xgreg1, Adrian Nalepa, Wiktoria Lisowska, Jan Ryś, Szymon Bugno, Iza Czerwińska pod opieką pani Izabeli Kożuch